

W związku z tym w rozdziale poświęconym warunkom percepcji mówi głównie o warunkach „zewnątrznych”, podróżach, akcjach dyplomatycznych itd.

Jeśli już tak stawiać kwestię, ciśnie się nieuchronnie pytanie: czy zapładniający wpływ mógł iść tylko z Włoch? Jaka była rola krajów sąsiednich, głównie Węgier, Polski, także Niemiec? Bardzo ciekawe też byłoby zagadnienie, jaką rolę ze względu na swoje specyficzne położenie polityczne odegrał Śląsk?

Drugie metodologiczne pytanie, jakie sobie stawia Autor, dotyczy społecznego wydzwiku, społecznego wpływu humanizmu w Czechach w omawianym okresie. Okazuje się, że jego treść społeczna była nadzwyczajnie uboga. Był tak pozbawiony hasa! antyfeudalnych czy bodaj ideologii mieszczańskiej, że bez sprzeciwu przyjmowała go szlachta czy katolicka hierarchia kościelna.

Autor kończy książkę stwierdzeniem, że włoski humanizm literacko-naukowy przeszczepiony do Czech stracił wiele ze swej specyfiki. „Nie chodzi jednak o to — pisze Šmahel — co humanizm przez to przeniesienie u nas stracił, ale co kultura narodowa z humanizmu zyskała” (s. 91).

Książka Šmahela jest mimo trudności metodologicznych, z którymi walczył Autor — a może właśnie dzięki ujawnieniu tych trudności — bardzo instruktywna nie tylko dla oceny okresu podiebradzkiego, ale i całego czeskiego pocesu dziejowego XIV-XV w.

E. Maleczyńska

250 JAHRE STAATLICHE PORZELLAN-MANUFAKTUR MEISSEN, 1960, s. 213 + 4 nlb., 48 fotokopii.

Recenzowana książka jest pracą popularnonaukową, zbiorową, składającą się, nie licząc krótkiego wstępu, z pięciu artykułów.

Manufaktura miśnieńska to rzadki typ zakładu przemysłowego, którego początki sięgają jeszcze epoki feudalnej. Rozwój jej przypada na czasy formacji kapitalistycznej, aby trwać dalej do dziś dnia. Godny podkreślenia jest fakt, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej z okazji jubileuszów poważniejszych zakładów przemysłowych wydaje się popularne publikacje, dotyczące ich przeszłości, jak i osiągnięć współczesnych, łączy to bowiem załogę z jej warsztatem pracy, ma również poważne znaczenie dla popularyzacji historii regionalnej.

W słowie wstępnym omówiono cel wydania niniejszej pracy. W odezwie, jaką skierowano z okazji jubileuszu do robotników, artystów i inżynierów, podkreślono wzrost znaczenia manufaktury miśnieńskiej na rynku krajowym i zagranicznym, gdzie jej wyroby z marką „niebieskie miecze” są pilnie poszukiwane.

W pierwszym artykule R. Forberger zajmuje się rolą manufaktury miśnieńskiej w dziejach saskich manufaktur. Autor wyzyskał w nim swój dorobek naukowy z wydanej w 1958 r. pracy *Die Manufakturen in Sachsen vom Ende des 16. bis zum Anfang des 19. Jahrhunderts*. Zainteresowanych odsyłamy do naszej recenzji o tej pracy, która ukazała się w 4 numerze „Sobótki” z 1961 r. Warto jednak zwrócić uwagę na 3 rozdział artykułu, omawiający szczególny wpływ manufaktury porcelany miśnieńskiej na rozwój kooperacji pracy w przemyśle. Autor łączy go z XVIII w., okresem rozkwitu manufaktur, kiedy to podział pracy w manufakturach dochodzi do szczytu. Pojawiają się dłużej trwające manufaktury, choć były nierentowne i wymagały subwencji państwa. W takim to okresie powstała manufaktura miśnieńska, spóźniony twór systemu feudalnego. Z czasem manufak-

turę zmechanizowano, uchodziła za tzw. „Bergfabrik”. We własnym zakresie wytwarzała sobie urządzenia i narzędzia, jak też szkoliła zawodowo robotników. Dla ulżenia swego losu zakładali robotnicy różne stowarzyszenia usługowe, jak np. kasy pogrzebowe, pożyczkowe i wdowie. Instytucje te były wyrazem solidarności robotników w walce klasowej z właścicielami manufaktur. Szybko wzrastał w manufakturze postęp techniczny. Kiedy w 1720 r. produkcja porcelany odbywała się w 5 operacjach, to w 1763 r. już w 13. Porcelana miśnieńska powoli zdobywała sobie rynek zbytu. Z czasem manufaktura osiągnęła pozycję monopolową w Europie (brak manufaktur ułatwiał jej tę rolę). Mimo prosperity zakładu powodziło się robotnikom nie najlepiej. Wyzyskiwano ich ekstensywnie (przez wielogodzinną dniówkę). Po 1763 r. manufaktura zatrudniała dużo kobiet, których płaca początkowo wynosiła w przybliżeniu $\frac{1}{3}$ płacy mężczyzn.

W drugim artykule O. Walacha przedstawił dzieje manufaktury miśnieńskiej. Inicjatywę jej założenia dał sam król saski, który poparł usiłowania wynalazców: Jana Fryderyka Boettgera oraz fizyka Waltera Ehrenfryda von Tschirnhausen, stwarzając im laboratorium w Dreźnie. Po przeprowadzeniu wielu prób Boettger złożył 28 marca 1709 r. memoriał w sprawie swoich wynalazków. Powołana komisja z radcą górniczym Pabstem von Ohain na czele, jako głównym ekspertem i znową, zatwierdziła je. Boettger proponował wybudowanie 6 manufaktur, oddzielnych zakładów, związanych z produkcją różnych gatunków porcelany. Najpierw uruchomiono „fabrykę” białej porcelany (w 1710 r.). Wyroby manufaktury miśnieńskiej pojawiły się po raz pierwszy na targach lipskich w 1713 r. Po 5 latach manufaktura dysponowała już dużym wyborem waz, dzbanów, filiżanek, konwi i misek. W zakładzie obowiązywała tajemnica produkcji: w związku z nią ograniczano wolność robotników. Tak np. administrator manufaktury Boettger przebywał w Dreźnie pod silną kontrolą.

Administracja zakładu działała sprawnie. W Dreźnie posiadała manufaktura swoje magazyny, w których gromadziła różne wyroby z porcelany. W 1731 r. kierownictwo manufaktury przejął osobiście król. Interesował się on jej rozwojem, rozbudową i mechanizacją. Sam inicjował postęp techniczny. Manufaktura zresztą pracowała w zasadzie na potrzeby dworu. Duże zasługi dla postępu technicznego położyli: modelarz Jan Joachim Kaendler i Hoeroldt. Zakład eksportował swoje wyroby za granicę. Odbiorcami były: Anglia, Francja, Bałkany i Turcja. Po śmierci Augusta Mocnego (w 1733 r.) nastąpił okres vegetacji manufaktury. Produkcja porcelany wzrosła nieco w czasie drugiej wojny śląskiej, mimo to wojny śląskie ujemnie odbiły się na rozwoju zakładu. Na dobre ruszyła produkcja dopiero po pokoju w Huberstsburgu. Załoga manufaktury miśnieńskiej liczyła już w 1765 r. 731 ludzi. W okresie późniejszym konkurentami jej były zakłady w Sèvres, Wiedniu i Paryżu. I znów nastąpił upadek manufaktury. Robotnicy byli źle wynagradzani, nawet poniżej minimum kosztów utrzymania. Od 6 czerwca 1807 r. państwo udzielało manufakturze subsydium w wysokości 5000 tal. miesięcznie. Rząd zamierzał nawet zamknąć zakład na skutek jego nierentowności, ale interwencja robotników, którzy pracowali latami za $\frac{2}{3}$ wynagrodzenia nominalnego, przeszkodziła temu. Wojny napoleońskie wzmożyły jeszcze zahamowanie produkcji. W 1814 r. produkcja ruszyła dalej. Wytwarzano przeważnie wyroby luksusowe, a więc dla wąskiego kręgu odbiorców. Powstanie w 1834 r. Związku Celnego (zniesienie cel) uratowało manufakturę od upadku. Przeprowadzona w tym czasie techniczna i ekonomiczna reorganizacja zakładu dała w końcu wyniki. Duże zasługi położył na tym polu Kühn, wynalazca szklatego złota. Wprowadził on w manufakturze piece okrągłe ogrzewane parą zamiast opału drzewnego i węgla. Był również pierwszym historykiem zakładu. Na przełomie XIX i XX w

starano się dostosować produkcję do potrzeb masowego odbiorcy. Po pierwszej wojnie światowej nastąpił kryzys gospodarczy. Odbił się on i na rozwoju manufaktury. Zakład nabył Maksymilian Adolf Pfeifer. W latach międzywojennych manufaktura produkowała według starych wzorów. W okresie hitlerowskim starano się wykorzystać produkcję manufaktury do celów propagandowych (plakaty, obrazy, wazy). Warto wspomnieć, że manufaktura posiadała od 1916 r. własne muzeum.

W następnym artykule E. Schrauber omówił powojenny rozwój manufaktury, tj. od 1945 r. do dni jubileuszowych (1960 r.). Na podkreślenie zasługuje współpraca niemieckiej klasy robotniczej i żołnierzy radzieckich w uruchomieniu manufaktury po kapitulacji Niemiec. Początkowo manufaktura była pod zarządem radzieckim. Produkowano przeważnie porcelanę domową, a mniej luksusowej. Kierownictwo zakładu przejęli robotnicy. Kadre techniczną zastąpili doświadczeni majstrowie i wysoko wykwalifikowani robotnicy. O rozwoju manufaktury świadczy urządzona 15 września 1945 r. wystawa jej wyrobów. W 1955 r. rozszerzono produkcję artystyczną. Od 1952 r. manufaktura produkuje na eksport, który początkowo szedł do krajów socjalistycznych, a z czasem objął i kraje kapitalistyczne. W 1959 r. (uchwalenie planu 7-letniego) manufaktura postanowiła kontynuować produkcję porcelany klasycznej.

M. Miedels w swym artykule zajął się techniką produkcji manufaktury od czasu wynalezienia porcelany do teraźniejszości. Importowana droga porcelana chińska była przyczyną prób wynalezienia porcelany czynionych w Europie począwszy od 1470 r. (w Wenecji). Próby takie przeprowadzali garncarze w Niemczech, Francji, Italii i Holandii, którzy starali się naśladować porcelanę chińską. Czas wynalezienia porcelany saskiej przypada na lata 1705—1710. Przyrodnik i matematyk Walter Ehrenfried von Tschirnhausen usiłował już w 1694 r. metodą naukową rozwiązać problem porcelany. Wynalazek ten udał się, gdy wziął do pomocy Jana Fryderyka Boettgera. Europejską porcelanę twardą wynaleziono w Dreźnie w 1709 r. (na sposób ceramiczny), następnie udoskonalono jej malowanie. Malowano glazurą na opal i perłą. Szczyt postępu technicznego przypada na lata 1775—1813. Niebieskie miecze elektorskie — znak wyrobów — świadczą o dobrej jakości produkcji. W 1852 r. uruchomiono w manufakturze miśnieńskiej pierwszą maszynę parową, a więc zakład przeistoczył się z przedsiębiorstwa manufakturowego w fabrykę sensu stricto. Od 1876 r. Miśnia sprzedaje farby u siebie produkowane w 46 odmianach. Ważną rolę w rozwoju postępu technicznego odegrały w latach 1866—1918 wyższe szkoły i instytuty badań koncernów ceramicznych. Napęd elektryczny zastosowano w niektórych warsztatach „manufaktury” już przed 1908 r. W czasie drugiej wojny światowej przeważnie produkowano tu na potrzeby wojenne. Po wojnie produkcję wojenną zdemontowano, a powojenny chaos został opanowany wkrótce przy pomocy władz radzieckich.

W ostatnim artykule O. Walcha zajął się rozwojem artystycznym manufaktury. Początkowo malowano na porcelanie „atlasy”, postaci niezwykłe. Naśladowano wzory azjatyckie, a zwłaszcza chińskie. Oprócz wzorów chińskich brano obrazy z życia (motywy morskie, chłopskie, batalistyczne). Od 1731 r. malowano figury zwierząt, a od 1735 r. — ubiory dworu, jak też widoki i kwiaty. W 1763 r. pojawiły się portrety miniaturowe. Potem aż do XX w. nastąpił upadek artystyczny — malowano popiersia portretowe i plakaty. Z kolei występuje drugie rokoko. W pierwszej połowie XX w. malowano także motywy ze świata zwierzęcego.

Książka, choć napisana popularnie, zaopatrzona jest w niezbędny aparat naukowy, wyzyskano w części także archiwalia (akta zakładu). 48 fotokopii jak i kilka rysunków z zakresu techniki produkcji i rozwoju sztuki wzbogaca tę ceną pozycję. Praca jest ciekawie napisana, sięgnie po nią i pracownik naukowy zajmujący się przemysłem manufakturowym.

Wł. Pyrek

J. Wąsicki, ZIEMIE POLSKIE POD ZABOREM PRUSKIM. PRUSY NOWOSCHODNIE (NEUSTPREUSSEN) 1795—1806, Poznań 1963, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Historycznej, t. XX, z. 1, s. 284. mapa.

W ostatnich miesiącach na półkach księgarskich pojawiła się nowa obszerna publikacja Jana Wąsickiego poświęcona historycznoprawnej problematyce ziem polskich pod zaborem pruskim. Spod pióra tego samego Autora przed sześciu laty wyszło studium na temat Prus Południowych w latach 1793—1806¹ i nikt bardziej nie był powołany do opracowania monografii Prus Nowoschodnich od tego wytrawnego badacza.

Podjęty przez niego temat jest interesujący przede wszystkim z dwu względów. Po pierwsze, dotyczy on kwestii zupełnie zaniedbanych i z reguły pomijanych w polskiej literaturze i w ten sposób wypełnia poważną lukę w dotychczasowej historiografii. Po drugie, praca J. Wąsickiego przynosi bogactwo faktów i ocen, rzucających światło na problem o wiele szerszy, jakim jest kwestia włączania do organizmu państwowego Prus nowo zagrabianych obszarów. Ten właśnie drugi aspekt jest szczególnie cenny dla czytelnika interesującego się historią Śląska. Oto bowiem polityka władz państwowych wobec ziem trzeciego rozbioru, określonych następnie (wraz z niewielką częścią dotychczasowych Prus Południowych) mianem Prus Nowoschodnich, była niczym innym, jak tylko wypadkową doświadczeń uzyskanych na Śląsku w drugiej połowie XVIII w. oraz w Prusach Zachodnich i Południowych po rozbiorach. Jest wielką zasługą Autora, że tę właśnie zależność zawsze ma na względzie i zawsze z naciskiem podkreśla ją w swoich wywodach.

Materiał pracy został w zasadzie uszeregowany chronologicznie, z rozbiorem na dwie części. Pierwsza dotyczy okresu przejściowego, mianowicie lat 1795—1796. Część druga poświęcona jest latom 1797—1807². Cezura ta i uzasadnienie przyjętej periodyzacji nie zostały jednak w pracy wyraźnie powiedziane. Lakonicznie zasygnalizowano je we wstępie (s. 17), nie poświęcając im już żadnej uwagi na początkowych stronicach części drugiej, co może dezorientować mniej uważnego czytelnika. Dopiero w pierwszych zdaniach trzeciego rozdziału drugiej części (s. 161) słyszymy o pracach nad ostatecznym zorganizowaniem prowincji Prus Nowoschodnich w styczniu 1797 r., co dopiero, połączone z wypowiedzią ze wstępu, daje wyjaśnienie przyjętych czasowych podziałów.

¹ J. Wąsicki, *Ziemia polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe. 1793—1806*, Wrocław 1957.

² Tutaj wkradła się do pracy omyłka korektorska, tytuł bowiem określa zasięg czasowy do 1806 r.